

b. n. Gazeta nowa.



GAZETA NOWA

Nomine mutato narratur Fabula de Te.

Z Kraiu Prawdy. Jeden Król sławny i dobry chcącemu Ludowi uczcić pamiątkę Jego wystawieniem Posągu, rzekł: Nie jest czas jeszcze potemu, ale ufam, iż przyjdzie. A gdy żaden z przytomnych odpowiedzi jego nie poymował, mówił dalej: Albo żadnego niechay nie mam posągu, albo tylko taki, któryby mi wystawił prawdziwą miłość, i zasłużoną wdzięczność Narodu. Jeden jest tylko posąg w mym Kraiu, na który Lud z takim pogląda szacunkiem, z jakimby rad, aby i na mój w czasie poglądał. Zdziwieni tym Dworscy, coś

A

XVIII. 2. 207.

mu szeptać poczeli, ale Monarcha z uśmiechem oznaczającym pogardę w głos się odezwał: Wstrzymajcie niewczesne wasze dla mnie pochwały, za dziesięć lat, lub może i rychley, jeżeli mi dożyć Opatrzność dozwoli, ufam, będziecie mi mogli wystawić posąg bez podłości, a ja go przyjąć z radością.

Z Ofady Wolney. Obszerney przy północy, i żyzney dzieziny właściciel, znużony długim boiem i krwawemi walkami, które o swą całość i swobody z Sąsiady na około toczyc musiał, zwątlony na siłach, słabiec już nieco począł. A gdy się też bezpieczniejszym bydz rozumiał, syty woienney chwały, w spokojności sobie od pracy odetchnąć postanowił. Przywykłego zawsze być czynnym, próżnowanie w tęsknotę naprzód, a potem w ociężałość wprawiło. Jako zaś bywać zwykło; więc w płochych zabawach, i domowych swarach zatrudnienia szukał. Sąsiedzi przyczaieni, co dobrze na zgubę iego czuwali, korzystając z tey pory, zmawiaią się z sobą, a łatwo powód znalazłszy, wpadają do iego dzierzawy, psują, burzą, i niszczą, iak się im tylko podoba. Przewróciwszy mu zaś w Domu cały prawie porządek, gdy chcą powracać obciążeni łupami, iakoby dobrowolne i prawne sobie ustąpienie

onych, ręką uspiętego podpisali. Nie dosyć na tym, lecz ieszcze, aby kiedyś ockniony, podnieść się nie mógł, mocnemi go skrępowali więzami. W tym stanie czas niemały zostawał, i ledwie kiedy dał słaby znak życia. Aż oto niezgoda, i zawiść wzajemna, krwawe zwady i walki między Sąsiadami zrodziła. Wrzawa, zgiełk, i szczęk broni, tuż prawie za ścianą biących się, biednego, iż tak rzekę, więźnia ocucił. Począł więc oczy długim snem przymroczone ocierać, czuł ieszcze dosyć się mieć siły, chciał użyć pory, dźwięgnąć się, i więzy potargać. — Spoyrzeli wnet Sąsiedzi. Zdziwił ich widok śmiałego zamysłu. Jeden mu z nich groził, i podpis iego ręki ukazując na karcie, tknąć nawet więzów zabraniał; Jnny obojętnym poglądał okiem, o los swój własny troskliwością zaprzątiony. Jnny zaś biorąc postać skłonnego dobremu iego losowi przyjaciela, podchlebną mu w chęciach swoich nadzieję skazywał. Słaby niewolnik przemocy, długo się wahał, lecz bardziej iednak niepewney przychylności, niż trwożliwym groźbom chciał, wierzyć. Co pocznie? Czyli go ufność, lub przedsięwzięte kroki nie zdradzą? Czas pokaże, Gazeta doniesie.

Z Wyspy Udzielney. Niedawno rozległych Kraiów Samowładnemu Despocie, znudzone-
mu iednostaynością Saraiowych Zabaw, nie sma-
kowały więcey uciechy, wynaydowane przez
Dworaków, dla rozrywki Pana. Przychodnia
więc przybyłego od lat kilku do tey Wyspy,
przywołać sobie kazał. Czyliż i u Was Mó-
narchowie tak, iak i ia potężni, równie się
nudzą? Pytał się poziewając Despota. — Ten
Kray, z którego ia iestem, rzekł Cudzozie-
mieć, Mónarchy nie zna. Jak to, zdziwiony
odezwał się, toż wy nie macie Pana? — Nie,
odpowie: W mey Oyczyźnie ani niewolników,
ani Panów nie ma. Gmin tylko podły, pra-
cując koło roli, możnieyszym służy. Ale ci,
którzy Naród składają, równemi i wolnemi
wszyscy się rodzą, i Szlachtą się zowią. —
Rzecz nową słyszę. Przecież ktoś rządzić i
rozkazywać u was musi. — Tak iest: wybie-
ramy iednego z pomiędzy nas, którego naygo-
dnieyszym byđź rozumiemy. Ten się Królem
nazywa. Wyższey nad innych używa powagi,
ale tak iest opisany prawami, iż co się tycze
losu publicznego, nic bez całego Narodu nie
może. Ma iednak tytuły, Tron i Swietność
Mónarchów, ale nie władzę. — Więc ani nic
złego, ani dobrego uczynić swym poddanym
nie może. — Owszem całą chwałę publiczney
pomyślności Iemu Naród przyznaie. — Lecz, gdy

się zdarzy, że Naród przez niezgody wspólne, ambycyą, intrygi, i fakcye, iakie rozumiem, iż bydź muszą, gdzie wszyscy są, lub chcą bydź równemi, o nieszczęśliwość się iaką przypawi, czyliż równie wina na nich spada? — Nie inaczey. Dla tego że wyżey siedzi, wszystkie do niego pociski gorliwości Obywatelskiej zmierzają. — Ah! to niesprawiedliwość. Ja wolałbym być u was Szlachcicem, niżeli Królem. W tym drugi raz ziewnął, i w myślach się głębokich zanurzył.

Z Ziemi Bezimienney. Dokopano się tu gruzów dawnego iakiegoś Miasta; z ich wielkości brać miarę można ogromnych niegdys na tym mieyscu gmachów. Gdy zaś głębiey wygrzebywać przez ciekawość zaczęto, prócz wielu innych nieznaney starożytności kawałków, wpół zbutwiałe pismo, które dawnym Kraiowym iezykiem opisane dzieie znaczney iakieys Rzplitey zawierało, znaleziono. Treść tych dzieiów iest taka. — Roku 1138. od pierwszego zapisanego zupełnego zaćmienia słońca, liczna horda wędrowney od południa dziczy, po długim i niepewnym błakaniu się, znalazłszy obfitą ziemię i wygodne powietrze, tu swe Siedlisko założyła. Nie chciało iey cierpieć Barbarzyńskie Sąsiedztwo; Długie przeto z nim walki wiodła.

Lecz przewyższając Męztwem i zręczną dzielnością, iedne ościenne Narody postrachem w spokojności trzymała, drugie prawem Zwycięztwa Hołdowniczemi czyniła. Wkrótce granice dzierżaw swoich daleko posunęła. — Waleczniejszy odwagą i siłą rząd w niey wodził. Rycerz w niey wszystko znaczył, i naywięcey Swobód posiadał. Wspót-Ziomek co Roli pilnował, niewolnikiem iego został. Stąd oddział ludzi pracowitych i szlachetnych urosł. Ci Kraiu i Braci bronić, owi broniących żywić powinni byli. — Rząd nayprzód, ani Praw żadnych, ani pewnego kształtu nie miał. Od Sąsiadów ie pomału Naród przeymował. Ich zwyczajem na mieyscu Wodzów, Królów częścią następnych, częścią obieranych mieć zaczął. Ci wnet powagę i moc całą Ludu pod swe prawa zagarnęli. Ale widząc z czasem potrzebę podobania się zuchwałemu często Rycerstwu, chcąc zawisłe od iego woli panowanie swey Krwi następcom zapewnić, rozdawnictwem dóbr i swobód przychylnosc iego iednali; Nakoniec czego naywięcey żądało, do wspótki ie Rządu przypuścili. Tu się Rycerstwo mieć sił dosyc uczuło, aby się do udziału władzy Prawodawczey osiągnąć: Y to wymógłszy na słabości Tronu, nowa się Rzplitey postać utworzyła. Nazwisko Naywyższej Władzy przy Królach, istota przy Rycerstwie została. Póki w nim duch Męztwa z Obywatelstwem, wierność

ku Panującym z posłuszeństwem prawu, czysta Religia z surowością obyczajów łączyły się, póty Lud był rządny w domu, i zewnątrz bezpieczny. Lecz gdy ambicya i chciwość przywołały wpływanie obcych Potencyi, odtąd narzucanych sobie na Tron Królów przyjmował, i nic bez ich intrygi nie stanowił. A pasując się z przemocą własnych Panów, nie miał się na baczności przeciwi przemocy obcych. Którzy, czegoby zapewne siłą dokazać ledwie mogli, okazali zdradę, intrygą i złotem. Niezgody możniejszych, które ambicya żądna przesady w Cudzoziemskich tytułach, wyższych Urzędach i Stopniach rodziła; zniewieściałość umysłów, idąca za zbytkiem, obcym zwyczajem i strojem; rozwiozłość obyczajów, skutek rozwolnionych zdań w Moralności i Wierze, tak waleczny niegdyś Naród spodliły, iż Mocarstwo Sąsiedzkie łatwo w nim tysięcy dusz czarnych znalazło, które się nie wzdrygnęły uczynić z dobra Publicznego inreressowi prywatnemu ofiary. Część Kraiu i współ-Braci przedali, resztę w niewoli praw obcych uwięzili. Zbrodnia niegodziwa, uchodząc bezkarnie, z otwartym czołem stawiać się nawet Narodowi śmiała. Odzywał się niekiedy przecie głos bezsilney gorliwości dobrych Obywatelów, których ieszcze szczupłą liczbę Opatrzność zachowała. Patryotyzm ich użył się wszelkich do otrząśnienia się z przemocy Sąsiada, który tysią-

cznych klęsk rodzajem zadanych Narodowi, miarę jego cierpliwości przebrał. Posłużyła mu do tego obca Polityka. Umiał i chciał korzystać z niej Naród. Bo doznana nieszczęśliwość Kraiowej niedoli, lepiej go nauczyła Oyczystą wolność szacować. Siły więc przeto swe wzmacnia, zwolnione sprężyny Rządu odnawia, zarazę zbrodni publicznych surowością kary powściąga, zwyczaje narodowe w dawne karby wciska, wpływaniom obcych Potencyi straż i tamę praw kładzie. Odżyła zatem ufność poddanych i Rządu; Waleczność i wspaniałość umysłów podłości miejsce zaięła, Naród na stopień dawney mocy i świetności się dźwignął. Odtąd Lud zgodniejszy i rządniejszy w domu, bardziej poważany od obcych, ostrożniejszy w postrzeganiu zamiarów sąsiedzkiej polityki, i w własnych siłach bezpieczniejszy, stał się przykładem dla innych, że tentyko Naród o całość swoją rozpaczać może, w którym zupełnie wygasła cnota, szacunek Praw i Swobód Kraiowych, wspaniałe męstwo duszy, i to wszystko, cokolwiek się zawiera, pod świętym nazwiskiem Miłości Oyczyny.



F

XVIII. 2. 207